

Tomasz Mróz

Metoda historii filozofii wedle Stefana Pawlickiego

Rocznik Historii Filozofii Polskiej 1, 141-162

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Mróz
Uniwersytet Zielonogórski

Metoda historii filozofii wedle Stefana Pawlickiego

Fakt, że Stefan Pawlicki (1839-1916) jest jednym z pionierów polskiej historiografii filozofii, nie ulega wątpliwości. Stwierdzano to już wielokrotnie¹. Wielokrotnie również zarzucano Pawlickiemu,

¹ T. Ślipko, *B. Polen, III. Philosophiegeschichte, Erkenntnistheorie und Theoretische Philosophie*, w: *Geschichte der philosophischen Traditionen Osteuropas*, herausgegeben von Helmut Dahm und Assen Ignatow, Darmstadt 1996, s. 318. Pawlicki opisany jest tam jako pierwszy wielki polski historyk filozofii w nowoczesnym sensie. Bronisław Dembowski pisze zaś: „Pawlicki natomiast i [Marian] Morawski należeli do tego pokolenia, które dostrzegło konieczność pogłębienia studiów historycznych, a może nawet szukania w przeszłości wzorów stawiania i rozwiązywania problemów filozoficznych”. (B. Dembowski, *Spór o metafizykę. Główne poglądy na metafizykę w Polsce na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1969, s. 14-15). Bardzo entuzjastyczna w tym względzie (i – wydaje się – nie do końca uzasadniona) jest opinia Mirosława Mylika, który uznaje Pawlickiego za pioniera polskich badań historycznofilozoficznych nad filozofią niemiecką: „bez przesady można powiedzieć, że wszystko to, co dziś dotyczy filozofii niemieckiej w Polsce, ma swoje historyczne i merytoryczne źródło w studiach Pawlickiego, które ani nie zostały w całości wydane, ani dostatecznie poznane”. (M. Mylik, *Stefan Pawlicki: jeden z prekursorów nauki polskiej*, Warszawa 2005, s. 122). Biorąc jednak pod uwagę fakt, że owe studia pozostawały szerzej nieznanymi, trudno oceniać ich wpływ na współczesnych (prócz słuchaczy wykładów) czy potomnych. Nie należy także zapominać o historykach i popularyzatorach filozofii niemieckiej działających i publikujących w tym samym czasie co Pawlicki (por. S. Borzym, *Początki historii filozofii jako nauki*, w: idem, *Panorama polskiej myśli filozoficznej*, Warszawa 1993, s. 17-46, pierwodruk: „Studia Filozoficzne” nr 1/1984, s. 135-157).

że metoda historii, jaką stosował, daleka była od badawczego obiektywizmu. Co więcej, metoda Pawlickiego, jak i jej wyniki, stały się już przedmiotem badań historyków filozofii polskiej².

Wydaje się, że najlepszym materiałem do przeanalizowania celu i metod uprawiania historii filozofii wedle Pawlickiego będzie jego *opus vitae: Historia filozofii greckiej*³. Dzieło to było jedyną syntezą, jaką zaplanował i której realizację rozpoczął, inna rzecz, że nie udało mu się ukończyć jej w planowanym kształcie.

Pawlicki, nie unikając studiów cząstkowych i prac przyczynkarskich⁴, uważał jednak, że pierwszorzędnym celem w pracy historyka filozofii powinna być właśnie synteza. Synteza ta powinna swym zakresem obejmować, jeśli nie całość historii filozofii, to przynajmniej pewien okres czy nurt w dziejach myśli filozoficznej. Rekonstruując metodę historii filozofii wedle Pawlickiego celowym będzie oparcie się

² Najistotniejszą pracą z tego zakresu jest wciąż artykuł Czesława Głombika, *Zadania historii filozofii w ocenie i badaniach Stefana Pawlickiego*, „Studia Filozoficzne” 11-12/1972, s. 81-95. Por. idem, *Człowiek i historia. Studium koncepcji filozoficznej Stefana Pawlickiego*, Warszawa 1973, rozdz. *Historia filozofii jako przedmiot badań*, s. 247-298. Wydaje się jednak, że warto na nowo podjąć refleksję nad zamierzeniami, metodą historii filozofii wedle Pawlickiego i ich wartością. Świadczy o tym chociażby fakt, że kontrowersje dotyczące tego zagadnienia pojawiają się nadal, czasem dość niespodziewanie, jak np. miało to miejsce podczas spotkania poświęconego Adamu Mahrburga koncepcji historii filozofii (po referacie Piotra Ziemskiego, 15 maja 2008 r.). Było to spotkanie w ramach seminarium *Historia filozofii polskiej. Jej cele i metody*, prowadzonego przez Stanisława Pieroga w Zakładzie Historii Filozofii Polskiej Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Niektóre uwagi i akcenty w niniejszej pracy są pokłosiem tej dyskusji.

³ S. Pawlicki, *Historia filozofii greckiej od Talesa do śmierci Arystotelesa*, t. I, Kraków 1890, t. II, cz. 1, Kraków 1903, t. II, cz. 2, wydano pośmiertnie, Kraków 1917.

⁴ Najpełniejszy spis prac historycznofilozoficznych Pawlickiego, także tych nie wydanych, znaleźć można w bibliografii książki: M. Mylik, *Stefan Pawlicki...*, *op. cit.*, s. 263-286.

właśnie na jego historii myśli starożytnej⁵. Biorąc pod uwagę inne prace historycznofilozoficzne Pawlickiego, trudno będzie zrekonstruować

⁵ Wobec stanowiska, że do rekonstrukcji Pawlickiego metody historii filozofii wystarczającym jest jego dzieło o filozofii greckiej, zastrzeżenia wysuwał C. Głombik: „Opinii takiej [tj. że *Historia filozofii greckiej* jest wystarczającym źródłem do wykonania tego zadania – T.M.] trudno się dziwić, a nawet na pierwszy rzut oka nie sposób odmówić jej słuszności. [...] Wydaje się jednak, iż Pawlicki jako historyk filozofii nie jest w stopniu dostatecznym rozpoznawalny jedynie na podstawie swego najgłośniejszego tekstu historycznego i że przeto jego stanowiska jako badacza dziejów filozofii nie należy także zawęzać do stwierdzeń, jakie możliwe są do wyprowadzenia z kart tylko tej jednej wyróżnionej książki. Pozostanie przy tej tylko pracy dałoby w najlepszym razie jeszcze jedno jej omówienie, o tyle wszakże gorsze i właściwie pomyłone w samym zamiarze, że zapóźnione o ponad półwiecze i przez to całkowicie już zbędne. [...] Tymczasem dziś nie o ocenę recenzyjną chodzi, lecz próbę uświadomienia sobie pewnych charakterystycznych postępowań Pawlickiego jako historyka filozofii. Innymi słowy, idzie o taką refleksję nad jego studiami historycznymi, która pomogłaby ukazać aspekty metodologiczne w nich zawarte i która dopomogłaby w uchwyceniu przynajmniej niektórych z tych postulatów, jakie Pawlicki wysuwał pod adresem badań historyczno-filozoficznych, i jakie sam realizował w toku podejmowanych prac”. (C. Głombik, *Zadania historii filozofii...*, *op. cit.*, s. 82; por. także podobny ustęp w: idem, *Człowiek i historia...*, *op. cit.*, s. 248-250). Pamiętać jednak należy o różnych okresach w twórczości Pawlickiego, bazując na *Historii filozofii greckiej* można bowiem zarysować podstawy metody Pawlickiego w czasie, kiedy był już jednym z czołowych przedstawicieli polskiej neoscholastyki (por. C. Głombik, *Człowiek i historia*, *op. cit.*, s. 128 i n.; idem, *Początki neoscholastyki polskiej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” nr 1246, Katowice 1991), a także jego wiedza i doświadczenie pozwoliły mu na podjęcie zadania stworzenia dzieła syntetycznego. Ponadto, w tym zakresie i z tymi zastrzeżeniami próba zrekonstruowania celów i metody historii filozofii wedle Pawlickiego oparta na *Historii filozofii greckiej* nie wydaje się bezzasadna, zwłaszcza w świetle nowszej literatury i sprzecznych stanowisk, jakie się pojawiają w opracowaniach jego metody historycznofilozoficznej. Także ocena dzieła Pawlickiego – jakkolwiek istotnie, za późno już na recenzje – z dzisiejszej perspektywy nie jest bezcelowa, gdyż i współczesny czytelnik tej pracy odniesie zapewne w jakimś zakresie pożytek, zwłaszcza gdy *Historia filozofii greckiej* zostanie poddana analizie w obszarze zastosowanej metody i jej wyników, bez wartościowania niektórych tez Pawlickiego, błędnych wedle dzisiejszego stanu wiedzy.

jedną metodę, którą posługiwał się w tej dziedzinie. Były to prace wysoce specjalistyczne, w których pierwszorzędne były np. umiejętności filologiczne. Można się nawet spotkać z opinią, że Pawlicki był historykiem filologiem⁶. Z drugiej jednak strony sam filologiczny warsztat, jakkolwiek w pracy historyka filozofii niezbędny, nie daje jeszcze wystarczających umiejętności do opracowania historii filozofii:

Filolog może przygotować materiał do historii filozofii, ale nie powinien jej pisać, notował Pawlicki w III tezie rozprawy habilitacyjnej (*Historia philosophiae non est componenda nisi a philosophis; philologi preparare eam debent, non vero conscribere*)⁷.

Jednakże wyniki tych specjalistycznych filologicznych prac miały istotny wpływ na badania historycznofilozoficzne Pawlickiego w dziedzinie filozofii starożytnej.

Pisząc o dziele Pawlickiego nie sposób pominąć pewnych kwestii pozafilozoficznych, które mogą wydawać się filozofowi uboczne, jednak wpłynęły one na metodę i kształt *Historii filozofii greckiej*. Po pierwsze, Pawlicki podjął się wykonania tak ważnego dla polskich czytelników zadania, jakim było wypełnienie luki w rodzimym piśmiennictwie, w którym brakował syntetycznego dzieła obejmującego ten temat. Była to więc na gruncie polskim praca w zamiarze i wykonaniu pionierska. Po drugie, praca była pisana na zamówienie Akademii Umiejętności, która finansowała jej druk stawiając równocześnie pewne wymagania dotyczące poziomu naukowego i uwzględnienia potrzeb czytelnika. Podczas dwóch Walnych Zebrań Akademii w roku 1888 dyskutowano wnioski, w którym podpisani

⁶ Tak określa Pawlickiego i Maurycego Straszewskiego B. Dembowski, *Spór o metafizykę...*, *op. cit.*, s. 14. Sam Pawlicki także wiązał ze sobą te dziedziny: „Dziejopisarstwo greckiej filozofii stało się nową fachową umiejętnością, korzystającą ze wszystkich postępów i odkryć (a są doprawdy olbrzymie) współczesnej filologii klasycznej. Badań poszczególnych przybywa tyle z każdym rokiem, że potrzeba niezwykłego wyteżenia, aby przyswoić sobie choćby tylko ważniejsze ich wyniki.” (S. Pawlicki, *Historia...*, *op. cit.*, t. I, s. 32).

⁷ R. Palacz, *Klasycy filozofii polskiej*, Warszawa-Zielona Góra 1999, s. 260.

Akcentowali [...], że Akademia nie może ograniczać się tylko do wydawania prac monograficznych i materiałów źródłowych, że musi podjąć także wydawanie syntetycznych podręczników ogólnych. Są one piekącą potrzebą społeczną; takie właśnie wydawnictwa stanowią siłę piśmiennictwa naukowego niemieckiego. Bez nich nie ma mowy o gruntownym przyswojeniu społeczeństwu polskiemu wyników badań obcych. [...] Był on [tj. wniosek – T.M.] tak pomyślany, by z góry wykluczyć prace czysto popularyzatorskie lub «ślepe naśladownictwa obcych podręczników». [...] Po uchwaleniu przez Akademię tego wniosku pierwszymi subwencjonowanymi pracami tego typu były F. Czernego *Geografia handlowa* i ks. S. Pawlickiego *Historia filozofii greckiej*⁸.

Czy dzieło Pawlickiego spełniło pokładane w nim oczekiwania – to już inna rzecz. Po trzeciej, decyzje zapadały w czasie, kiedy rozstrzygały się losy katedry filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ukazanie się pierwszego tomu *Historii filozofii greckiej* było jednym z czynników przechylających szalę na korzyść Pawlickiego. Wiąże się z tym konflikt osobisty i naukowy między Pawlickim a Wincentym Lutosławskim, konflikt, którego echa widoczne są wyraźnie w 2 części tomu II *Historii filozofii greckiej*, tam, gdzie omawiane były pisma Platona⁹.

⁸ J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873-1918. Zarys dziejów*, „Monografie z dziejów nauki i techniki” VII, Wrocław-Warszawa, 1958, s. 136.

⁹ Na temat relacji między Pawlickim a Lutosławskim i okoliczności ich konfliktu: Władysław Tatarkiewicz, *Losy krakowskiej katedry filozofii w IX wieku*, w: idem, *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, „Pisma zebrane” t. I, Warszawa 1971, s. 207-208; T. Mróz, *Wincenty Lutosławski i Stefan Pawlicki. Spory i ich konsekwencje*, w: „Prace Komisji Historii Nauki PAU” t. VII 2005, s. 292-322 (także jako osobna broszura, Kraków 2004); T. Mróz, *Dwaj polscy badacze Platona: Stefan Pawlicki i Wincenty Lutosławski*, w: *Filozofia i czas przeszły: profesorowi Czesławowi Głombikowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Barbara Szotek, Andrzej J. Noras, Katowice 2005, s. 134-147; T. Mróz, *Dialog Platona »Teajtet« w sporze między Stefanem Pawlickim a Wincentym Lutosławskim*, w: *Kolokwia Platońskie: ΘΕΑΙΘΗΤΟΣ*, red. Artur Pacewicz, Wrocław 2007, s. 201-213.

Zapewne nie bez wpływu na losy Pawlickiego i późniejsze (w 1891 roku) objęcie przez niego krakowskiej katedry filozofii był fakt, że dzieło dedykował Stanisławowi Tarnowskiemu, profesorowi na Wydziale Filozoficznym i równocześnie sekretarzowi generalnemu Akademii Umiejętności, a wkrótce potem jej prezesowi. Zwracając się do niego, już na pierwszych kartach książki Pawlicki wyraził przyświecający mu cel. Stwierdzając – w na wpół poetyckich przenośniach – upadek nauk filozoficznych wśród rodaków, wskazał także jego przyczynę. Co prawda, niski poziom filozofii nie przekładał się na brak wybitnych filozoficznych talentów, jednakże „myśliciele owi nie znaleźli u nas należytego poparcia, bo nie było gotowego gruntu”¹⁰. Dlatego też wpływ polskich heglistów Pawlicki oceniał jako niewielki, a trwale oddziaływanie – jako nieznaczące, co nie wynikało z niedostatków rodzimych filozofów, ale raczej z braku ogólnego wykształcenia i wiedzy filozoficznej u szerszych rzesz odbiorców:

potrzeba ziemi i atmosfery dogodnej; potrzeba, skoro mowa o filozofii, nieprzerwanej tradycji, ożywiającej każdą obcą i swojską latorośl¹¹

– grunt, na który padały, był więc nieprzygotowany do ich przyjęcia –

za zjawieniem się u nas systemu nowego, nie wiedzano co z nim począć, bo nie było tradycji podobnych studiów. Tym się tłumaczy, że prace uczone wielkich pisarzy nie wydały pożądaných owoców; [...] zrodzą je w przyszłości, gdy atmosfera narodowa stanie się więcej filozoficzną, przez przywrócenie dawnej naukowej tradycji¹².

Rolę swojego dzieła widział zatem Pawlicki jako propedeutykę nauk filozoficznych. Uznawał, że tylko w społeczności przygotowanej intelektualnie do przyjęcia myśli wybitnej, będzie możliwy rozwój i rozkwit nauki. Samo zaś przygotowanie odbywać się miało przez prace fundamentalne, a w dziedzinie filozofii miały nimi być właśnie wprowadzenia i syntetyczne studia historyczne. Jak wynika

¹⁰ S. Pawlicki, *Historia...*, *op. cit.*, t. I, s. VIII.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. IX.

z powyższego, deklaracje Pawlickiego były całkowicie zgodne z nowymi celami działalności wydawniczej Akademii.

Pisząc *Historię filozofii greckiej* jej autor był świadomy, że nie jest to praca przeznaczona dla specjalistów, dodawał, że chciał znaleźć łącznik „między badaniem myśli greckiej a wymaganiem chwili obecnej”¹³. Wymagania zaś w imieniu potencjalnych odbiorców dzieła sformułowała Akademia. Wyznając pogląd o ciągłości kultury europejskiej, o wzajemnych wpływach między różnymi dziedzinami sztuki, nauki i działalności praktycznej, chciał Pawlicki, aby jego dzieło – wszechstronne i erudycyjne – pozwalało odbiorcy nie tylko na zapoznanie się z filozofią grecką, ale także na poszerzenie horyzontów i wypracowanie własnej postawy wobec zagadnień ówczesnej kultury. Wyrzucił wprost nadzieję, dodając przy tym pochwały dla prac historycznoliterackich Tarnowskiego, że jego książka „w skromnej mierze ułatwi lepsze zrozumienie naszej literatury rodzinnej. Wszak ona także z greckiego pnia wyrosła”¹⁴.

Zadania i cele Pawlickiego były więc ambitne i pionierskie. Wychodząc od diagnozy stanu filozofii w kraju, postawił sobie za cel przysłużenie się do zmiany tego stanu przez stworzenie dzieła przygotowawczego, podnoszącego ogólny poziom świadomości filozoficznej. Wynika z tego, że historycznofilozoficzne syntezy powinny – zdaniem Pawlickiego – sprostać wyzwaniom epoki, tworzenie ich powinno odpowiadać na pewne zapotrzebowanie społeczne, łącząc to, co odbiorcy znane, z nowymi informacjami. Miały za zadanie poszerzać sferę rozumienia zjawisk kulturalnych wychodząc od płaszczyzny czytelnikowi już znanej, a tą była polska kultura i literatura, a także etyka oparta na katolicyzmie.

Postawa taka wynikała także z pewnego rozumienia kultury jako całości i roli w niej sfery duchowej, w tym filozofii, jak ujął to Andrzej Przymusiąła:

¹³ *Ibidem*, s. X.

¹⁴ *Ibidem*, s. XI. Mylik wyciąga następujący wniosek: „Dlatego *Historia filozofii greckiej* miała być, w zamierzeniu jej twórcy, pośrednim ogniwem do powstania takiej *filozofii narodowej*”. (M. Mylik, *Stefan Pawlicki...*, *op. cit.*, s. 120).

Śledząc zagadnienia rozwoju cywilizacji, Pawlicki podkreślał wpływ środowiska geograficznego i osiągnięć kultury materialnej na stan kultury duchowej. Godził się z tezą [...], że religia, prawodawstwo, literatura, sztuki piękne rozwijają się na pniu kultury materialnej i nią się zasilają, oraz z tezą, że zaspokojenie potrzeb materialnych warunkuje rozwój kultury duchowej. Ale kategorycznie przeczył, by kultura materialna była przyczyną pojawienia się kultury duchowej. [...] sądził, że czynnikiem oddziałującym w sposób decydujący są przymioty duchowe człowieka, a jednym z nich, nieodzownym, jest wiara religijna. [...] Twierdził więc Pawlicki ostatecznie, że kultura materialna i kultura duchowa to różnorodne formy cywilizacji, które wzajemnie na siebie oddziałują, a jedną ich przyczyną jest »duch człowieczy«¹⁵.

Związki nawet ściślejsze zachodzą między filozofią a innymi naukami, jeżeli już nawet podważa się naukowość filozofii i ogranicza jej zakres, to związki te istniały u zarania nauki:

Pierwotnie – informował [Pawlicki] – istniała tylko jedna nauka – filozofia. Na skutek postępującej specjalizacji w badaniach z upływem czasu wydzieliły się z niej nauki szczegółowe. Jednakże nie zerwały one więzi z filozofią¹⁶.

¹⁵ A. Przymusiła, *Stefan Pawlicki a pozytywizm*, w: *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*, praca zbiorowa pod redakcją Anny Hochfeldowej i Barbary Skargi, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 235. Co prawda przytoczone tutaj opinie Przymusiła sformułował na podstawie prac Pawlickiego pochodzących jeszcze z lat sześćdziesiątych XIX w., to celem, jaki stawiał sobie autor, było wydobyć z prac Pawlickiego „wątków scjentystycznych” (*ibidem*, s. 234-235), które były obecne w całej twórczości Pawlickiego, także po wstąpieniu do Zmartwychwstańców: „Był to na pewno człowiek o szerokich horyzontach, któremu dogmatyzm był obcy. Lecz jego tendencje krytyczne, racjonalizm i pewien liberalizm nie stały, jak się zdaje, w sprzeczności z później ujawnionym powołaniem kapłana”. (*ibidem*, s. 234); por. M. Mylik, *Stefan Pawlicki...*, *op. cit.*, s. 74-83.

¹⁶ A. Przymusiła, *Stefan Pawlicki a pozytywizm*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. II pod redakcją naukową Barbary Skargi, Warszawa 1975, s. 253. Tekst Przymusiły zawarty w *Polskiej myśli filozoficznej...* jest o wiele obszerniejszy od cytowanego wcześniej artykułu pod tym samym tytułem, pochodzącego z książki *Z historii filozofii pozytywistycznej...*

Dodajmy również, że między filozofią a kulturą istnieje, wedle Pawlickiego, pewne sprzężenie zwrotne, gdyż wyrażona w danej epoce filozofia staje się ideałem i wyznacznikiem celów działania:

nie tylko literatura i sztuki piękne, nauki i wiedza wszelaka, nawet życie polityczne i społeczne narodów, urabiane są i kształtowane potężną dłońią filozofii. Wszak każdy lud oświecony żyje i działa pod wpływem jakiejś idei, którą pragnie wprowadzić w czyn i rzeczywistość [...]. Nie może naród wykształcony mieć jasnej polityki bez jasnej filozofii¹⁷

i dalej:

historii bieżącej zrozumieć nie można bez znajomości systemów społecznych, z których jednostki i całe narody brały już to rozwagę i zimne pobudki, już to zapał i natchnienie do swoich dzieł i czynów¹⁸.

Mimo oczywistych wartościowań zawartych w *Historii filozofii greckiej*, można uznać Pawlickiego za zwolennika pewnego, mniej lub bardziej ograniczonego w różnych okresach jego twórczości, pluralizmu filozoficznego: „liczne systemy filozoficzne zawierają tylko część prawdy, a sprzeczności między nimi są tylko pozorne, gdyż każdy z nich jedynie »inny promień prawdy uchwycił«. Dlatego także jest możliwa różnorodność systemów, i to różnorodność nieskończona”¹⁹, a wszystkie one – można dodać – są przedmiotem badań historyka filozofii. Postawa Pawlickiego jako historyka filozofii jest więc pluralizmem filozoficznym, ale nie eklektyzmem:

Spostrzeżenie to nie jest przejawem eklektyzmu, ale wyraża charakterystyczne dla Pawlickiego – historyka uznawanie wartości twórczego wysiłku, który przejawia się w każdym systemie filozoficznym²⁰.

¹⁷ S. Pawlicki, *Historia...*, *op. cit.*, t. I, s. 3.

¹⁸ *Ibidem*, t. I, s. 5.

¹⁹ A. Przymusiła, *Stefan Pawlicki a pozytywizm*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna...*, *op. cit.*, s. 253. Por. B. Dembowski, *Spór o metafizykę...*, *op. cit.*, s. 29.

²⁰ B. Dembowski, *Spór o metafizykę...*, *op. cit.*, s. 30.

Dodajmy – jest to więc przyczyna, dla której historyk powinien ogarnąć wszelkie stanowiska filozoficzne, nawet te, które jako filozof może uznawać za błędne. Owego pluralizmu dowodzi też polemika Pawlickiego z Marianem Morawskim, dotycząca oblicza filozofii katolickiej i możliwości utożsamienia jej z neoscholastyką, czego Pawlicki był przeciwnikiem²¹. Podsumujmy zdaniem Dembowskiego: „Praca historyka filozofii – to trud wyszukiwania rozsianych cząstek prawdy”²². Takiego trudu niewątpliwie podjął się Pawlicki pisząc *Historię filozofii greckiej*.

Wróćmy więc do dzieła życia Pawlickiego. Pawlicki chciał usankcjonować powagą papieskiej encykliki swoje zainteresowanie tradycją antyczną:

Chociaż Encyklika Leona XIII. wprost nie dotyka filozofii greckiej, oddała jej pośrednio niemałe usługi. [...] Toteż od dawna wiedziano, że studia nad scholastyką ułatwiają poznanie systemów starożytnych;

²¹ Nt. tej dyskusji patrz: B. Dembowski, *Spór o metafizykę...*, *op. cit.*, s. 48-81: „[Pawlicki] sprzeciwiał się łączeniu neoscholastyki z filozofią katolicką. Bronił prawa do nieskrępowanego rozwoju filozofii poza scholastyką i wypowiadał pochwałę pewnego rodzaju eklektyzmu [a może lepiej: pluralizmu – T.M.], a raczej wielotorowości drogi do prawdy”. (*ibidem*, s. 70-71); C. Głombik, *Człowiek i historia...*, *op. cit.*, s. 281-288: „Nie podzielał też [Pawlicki] zdania, że prawdziwa filozofia kryła się tylko w myśli scholastycznej” (*ibidem*, s. 284), „relatywizm historyczny był dla Pawlickiego bronią przeciw stronnictwom i sekciarskim skłonnościom na polu nauki, a w odniesieniu do filozofii w szczególności”. (*ibidem*, s. 286); A. Przymusiąła, *Stefan Pawlicki a pozytywizm*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna...*, *op. cit.*, s. 260-265, czytamy tam m.in.: „Scholastyka była dla Pawlickiego takim samym dzieckiem swoich czasów jak i inne systemy, które minęły bezpowrotnie.” (*ibidem*, s. 63); C. Głombik, *Początki neoscholastyki...*, *op. cit.*, s. 201-208, 224-226; R. Palacz, *Klasyki filozofii polskiej...*, *op. cit.*, s. 268: „W dyskusji z M. Morawskim na ten temat wypowiadał swoje obawy już jako humanista, nie przekonany o sensowności odrodzenia tomizmu poprzez nawrót do scholastyki, obawiał się nawet, że neoscholastyka może wpłynąć ujemnie na dalszy rozwój filozofii. W tym przypadku do głosu doszły obawy erudyty i historyka filozofii.”

²² B. Dembowski, *Spór o metafizykę...*, *op. cit.*, s. 73.

[...] A tak po raz setny stwierdzoną została tradycja czcigodna, według której Kościół rzymski nigdy nie zrywa z przeszłością klasyczną, lecz co w niej jest dobrym, pięknym i prawdziwym, zwyczajem przeczorskich budowniczych, wciela jako materiał pożądany, do gmachu wiedzy i potęgi swojej²³.

Tym samym, po raz kolejny wyraził opinię o ciągłości filozofii w jej dziejowym biegu oraz wskazał, gdzie tkwi ostateczna prawda, do której filozofia mniej lub bardziej w różnych epokach się zbliżała.

W kontekście obecnych rozważań, wart bliższego przyjrzenia jest rozdział *Historii filozofii greckiej*, w którym Pawlicki traktuje o historykach filozofii: *O dziejopisarzach filozofii*²⁴; w rozdziale tym poddawał ocenie dzieła historycznofilozoficzne poprzedników i współczesnych. „Ku lepszemu z nich korzystaniu, niech posłużą kilka uwag krytycznych, o ich duchu i metodzie, brakach i zaletach²⁵.” Bez przytaczania szczegółowych ocen Pawlickiego dotyczące prac historycznych, trzeba wydobyć z nich pewne informacje o charakterze metodologicznym.

Za wady dzieł historycznofilozoficznych uznawał Pawlicki negowanie potrzeby filozofii po pojawieniu się chrześcijaństwa²⁶. Nie zgadzał się na taką jednostronność, co idzie w parze ze wspomnianym pluralizmem w rozumieniu filozofii. Mimo tego, krytykował również historie filozofii jako same zestawienia sprzecznych poglądów filozofów i pozostawienie czytelnika bez żadnej odpowiedzi na filozoficzne pytania²⁷. Nie znajdowały jego uznania zbyt pochopne wartościowania, jakkolwiek sam nie był od nich wolny, czy odrzucanie przez historyków idei postępu i historycznego rozwoju filozofii²⁸. Krytykował zarówno brak oddzielenia filozofii od teologii,

²³ S. Pawlicki, *Historia...*, *op. cit.*, t. I, s. 9.

²⁴ *Ibidem*, s. 9-24.

²⁵ *Ibidem*, s. 9.

²⁶ *Ibidem*, s. 10.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 11.

jak i całkowite pominięcie związków filozofii z innymi dziedzinami nauki²⁹ czy modernizowanie dawnej terminologii filozoficznej³⁰. Nie uznał także za słuszne, aby historia filozofii była jedynie historią odpowiedzi na jedno pytanie, np. o źródła poznania³¹. Nie szczędził też krytycznych uwag wobec nazbyt dowolnych periodyzacji³².

Pozytywnie natomiast oceniał podejmowane przez historyków próby ukazania syntetycznego, całościowego obrazu filozofii³³; zwłaszcza takiego, w którym zostaje ujęty postęp filozofii i ludzkości w ogóle³⁴. Cenił również genetyczne omówienia historii filozofii, tj. takie, w których punktem wyjścia do omówienia jakiegoś stanowiska filozoficznego jest stanowisko poprzednie, a co za tym idzie – przyznawanie każdemu z nich pewnej wartości³⁵. To jedna z wypowiedzi Pawlickiego wartościujących metodologię historii filozofii Heinricha Rittera:

byłoby błędnym i nieznośnym, że system każdy jest warunkiem koniecznym i przygotowaniem tych, które po nim przychodzą lub niezbędnym rezultatem poprzedzających, lecz uważa system każdy za dziecko czasu swego, które nie może być zrozumianym bez poznania warunków, w jakich powstało, a wpływów, pod którymi się rozwijało.

²⁹ *Ibidem*, s. 12.

³⁰ *Ibidem*, s. 13-14: „Bo każdy system w obcej terminologii staje się niezrozumiałym”. Terminologia ta staje się „owym łóżem mitologicznym, na którym Prokrustes gości swoich nieszczęśliwych rozciągał lub obcinał, byleby ich na nim pomieścić”. (*ibidem*, s. 14).

³¹ *Ibidem*, s. 20.

³² W tym względzie najcięższa krytyka wytoczona jest wobec Hegla, *ibidem*, s. 55-59 i n.

³³ *Ibidem*, s. 11.

³⁴ *Ibidem*, s. 13.

³⁵ *Ibidem*, s. 12. Z drugiej jednak strony, np. o Heglu pisał: „nie jest prawdą, żeby każdy bez wyjątku system filozoficzny miał w dziejach uprawnione stanowisko i na nim nawet był względnie prawdziwym”. (*ibidem*, s. 16). Zdaje się jednak, że tę pozorną niekonsekwencję Pawlickiego można zrzucić na karb jego niechęci do Hegla i logicznego uzasadnienia biegu dziejów filozofii kategoriami własnego systemu.

[...] duch ludzki w rozwoju swoim po przez wieki przedstawia się jako ciąg jeden świadomych, prawdy szukających czynów³⁶.

Nie uszły jego uwadze także zalety warsztatu naukowego autorów, jak np. rzetelne przytaczanie cytowanych dzieł³⁷. Cenił sumiennych i pilnych zbieraczy – sam też do nich należał – nawet jeśli ich dzieła nie odznaczały się oryginalnością czy stylem³⁸. Zauważał też zwięzłość i jasność wykładu i uważał to za dydaktyczną zaletę³⁹.

Traktując Pawlickiego ocenę dzieł poprzedników w dziedzinie filozoficznego dziejopisarstwa jako pewien metodologiczny drogowskaz, uzasadnione staje się pytanie, na ile on sam zdołał uniknąć ich błędów oraz zrealizować cele opisane na pierwszych kartach *Historii filozofii greckiej*⁴⁰.

Jako przykład powiązania istotnych dla Polaków w XIX wieku kwestii politycznych z historią filozofii może posłużyć pewna ocena ruchu sofistycznego. Sofiści mieli przyczynić się do upadku ducha greckiego, przez krytykę tradycyjnych autorytetów, kosmopolitycznym światopoglądem niszczyli więzi społeczne oraz podważali religię⁴¹. Kiedy Pawlicki pisał te słowa, Polska już od stu lat była pod zaborami i nie tworzyła odrębnego politycznego bytu. Widział on prawdopodobnie analogię między sytuacją starożytnej Grecji i Polski XIX wieku, gdzie triumfy święcił pozytywizm, ewolucjonizm, materializm i inne antydogmatyczne światopoglądy. Na przykładzie sofistów dowodził

³⁶ *Ibidem*, s. 15-16.

³⁷ *Ibidem*, s. 11.

³⁸ *Ibidem*, s. 18. Co do stylu pisarskiego, Pawlicki istotnie zwracał nań uwagę, podobnie jak i na osobisty stosunek historyka do omawianych filozofów, por. „autor [...] ciągle macza pióro swoje w żółci” (*ibidem*); „Posiada styl jasny i błyszczący, a z ciepłą retoryką dokładnie przedstawia systemy, którymi się zajmuje”. (*ibidem*, s. 21).

³⁹ *Ibidem*, s. 19-20, 22-23.

⁴⁰ Aby uniknąć streszczania *Historii filozofii greckiej* i recenzowania jej na nowo, zostanie poniżej zwrócona uwaga na najważniejsze jedynie przykłady realizacji (bądź jej braku) postulatów metodologicznych Pawlickiego.

⁴¹ *Ibidem*, s. 357-358.

więc, że wychowanie – o ile jest oparte na autorytecie religii – może mieć budujący wpływ na społeczeństwo i państwo. Dodać można, że negatywny wizerunek sofistów i niezwykle pozytywny obraz Sokratesa Pawlicki zawdzięczał niemal bezkrytycznemu zaufaniu w tym względzie dialogom Platona.

Kolejny podnoszony postulat Pawlickiego, którym miało być ukazanie filozofii w związkach z kulturą i polityką, realizowany jest np. przy odpowiedzi na pytanie o pochodzenie samej filozofii. Pawlicki mocno zaznaczał, że jest ona zasadniczo oryginalnym tworem greckim, co bywało już krytykowane⁴². Uznając ją za odizolowaną od kultury duchowej Wschodu, przedstawiał szeroko w kontekście greckiej religii i literatury, orfizmu i nawet rozwoju techniki. Trzy zasadniczo, prócz materialnego dobrobytu, były wedle Pawlickiego warunki konieczne do powstania filozofii: wolność obywatelska, znajomość przyrody i religijność⁴³. Nietrudno byłoby wyliczyć inne, podobne przykłady. Szczególnie przy ulubionym Platonie Pawlicki sporo miejsca poświęcił np. na rekonstrukcję celu i organizacji Akademii. Nawet jeśli brakowało mu informacji bezpośrednich dotyczących tej szkoły, posiłkował się obficie zachowanymi relacjami, które dotyczyły innych ówczesnych szkół w Atenach⁴⁴.

Nawiązując do wspomnianych już sofistów i Hegla, trzeba dodać, że sofistykę utożsamiał Pawlicki z szeroko rozumianym subiektywizmem, sensualizmem, sceptycyzmem i wreszcie nawet z nihilizmem, a wszystkie te poglądy oceniał negatywnie ze względu na konsekwencje etyczno-społeczne. „Że zaś końcem powątpiewania jest dogmat: nic nie jest! nie potrzeba dowodzić”⁴⁵. Co ciekawe, ruch sofistyczny, wedle niego, nie skończył się w starożytności, lecz znajdował wciąż swych orędowników w XIX wieku, spośród których najślynniejszym był Hegel, o którym Pawlicki napisał:

⁴² Por. R. Palacz, *Klasycy filozofii polskiej...*, *op. cit.*, s. 265.

⁴³ S. Pawlicki, *Historia...*, *op. cit.*, t. I, s. 46.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 151-183.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 352.

Arystoteles nie mylił się, nazwawszy Sofistykę mądrością udaną [*phainomene sophia*], filozofią zajmującą się niebytem, bo często zdaje się czytelnikowi, że nie profesor urodzony w Szwabii, lecz Gorgiasz zmartwychwstały rozprawia, który po dwudziestu pięciu wiekach zjawiał się w Berlinie, aby dokończyć lekcję zaczęta w Atenach⁴⁶.

Dwa więc postulaty Pawlicki niewątpliwie realizował: ukazywanie dziejów filozofii w związku z szeroko rozumianą kulturą i polityką oraz – ze względu na czytelnika – ukazywanie związków między przeszłością myśli a teraźniejszością, na płaszczyźnie samej filozofii jak i polityki, etyki, religii.

Biorąc zaś pod uwagę krytyczne uwagi Pawlickiego pod adresem innych autorów historycznofilozoficznych kompendiów, to niewątpliwie unikał on zarzutu, iż jego *Historia filozofii greckiej* pozostawia czytelników bez odpowiedzi na przytaczane filozoficzne pytania. Można nawet powiedzieć, że odpowiedzi tych czytelnik znajduje czasem u Pawlickiego zbyt wiele jak na dzieło o ambicjach historycznych. Dalej, ukazując filozofię jako część kultury, nie mógł dziejów filozofii traktować jako różnych odpowiedzi na jedno tylko pytanie – co zarzucał niektórym ze swych poprzedników. Byłoby to dlań splotem wiedzy filozoficznej. Oczywiście jest również, że Pawlicki nie odrzuca idei rozwoju w historii filozofii:

Bo czymże historia, jeżeli nie *następstwem czynów świadomych zmierzających do jednego celu*, a powiązanych między sobą węzłem genetycznym w taki sposób, że jeden wypływa z drugiego czy dodatnio, jako jego rozwój logiczny, czy ujemnie, jako antyteza, wywołana krytycznym odporem. Te cechy, napotykanne w dziejach każdej nauki, także powtarzają się w historii filozofii. Gdyby każdy filozof pracował dla siebie nie dbając o poprzedników ani o współczesnych, gdyby każdy zaczynał *ab ovo*, nie licząc się z przeszłością ani o potomność nie pytając, jak teraz poczynają sobie tak zwani pozytywiści, mielibyśmy systemy może bardzo ciekawe, ale nie byłoby historii⁴⁷.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 355-356.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 56.

Gdyby zaś szukać w dziele Pawlickiego przykładów modernizacji oryginalnej terminologii filozoficznej, to rzeczywiście, można je odnaleźć. Jednakże Pawlicki – jako filolog – przekłada filozofię np. presokratyków na język Arystotelesa⁴⁸, ale zawsze najpierw rekonstruuje ich poglądy w oparciu o zachowane fragmenty.

Zarzut zaś, który podnosił Pawlicki wobec protestantów piszących historię filozofii, można postawić także jemu samemu. Pawlicki nie unika wartościowania poglądów filozoficznych przeszłości. Istotnie bowiem, niemal każdy omawiany pogląd filozoficzny – od Anaksymandra przez Parmenidesa i Sokratesa po Platona – jest poddawany przez niego ocenie, czy i ewentualnie jak wiele ma wspólnego z chrześcijaństwem, z religią objawioną. Przykłady takich ocen, pozytywnych i negatywnych, można by tutaj mnożyć. Przytoczmy jedno odwołanie Pawlickiego do Platona, przy okazji omawiania *Fedona*:

Z tych słów głębokich wieje powietrze prawie biblijne. [...] Chrześcijanin od razu obok pewnego podobieństwa oceni całą różnicę poglądów, ale nie zawadzi przypomnieć, że cztery wieki przed wielkim apostołem pogan w wesołych, lekko żyjących Atenach, poganin szlachetny, aby osiąść mądrość i życie wieczne, wypowiada rozbrat świata i cielesności⁴⁹.

Wartościowania Pawlickiego są jednak dwojakie, z jednej strony ocenia rolę danego filozofa w kontekście ówczesnych sporów i problemów, jego miejsce w historii; z drugiej zaś – dokonuje ewaluacji jego odkryć filozoficznych po kątem zgodności z prawdą objawioną. Pierwsze jest niewątpliwie cenną pracą intelektualną historyka filozofii, drugie – oddaje światopogląd Pawlickiego, ale pojawia się także ze względu na potencjalnych czytelników.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 97-99. Jest to tym bardziej uzasadnione, że rekonstruując myśl pierwszych filozofów wiele materiału znajduje się właśnie w dziełach Stagiryty.

⁴⁹ S. Pawlicki, *Historia...*, *op. cit.*, t. II, z. 1, s. 412. Zdarzało się nawet Pawlickiemu szukać podobieństw między niektórymi z wyrażen Platona a wersetami Nowego Testamentu.

Dalej, cenił Pawlicki zwięzły wykład, jednakże szereg dygresji, polemik – im dalej tym jest ich więcej – zwłaszcza z Lutosławskim, sprawia, że dzieło jego jest momentami dość osobistym wykładem historii filozofii. Im mniej jednak autor był zwięzły, tym w większym stopniu dochodziła do głosu jego erudycja i styl pisarski.

Kto chce dzieje filozofii sądzić, powinien mieć niezachwianą zasadę, aby na niej stanąwszy, przypatrywać się bezpiecznie wirującemu zamętowi tyłu zdań rozlicznych⁵⁰.

Aby być historykiem filozofii, trzeba być filozofem, tzn. mieć system poglądów filozoficznych, przez pryzmat którego mogą być przedstawione i, co ważniejsze, ocenione poglądy poprzedników: „trudno być sprawiedliwym w sądach, jeżeli się nie ma żadnego przewodniego pewnika”⁵¹. Jest jasnym, czym dla Pawlickiego było kryterium oceny filozofów przeszłości:

Dominuje w jego dążeniach wartościowanie moralne, polegające na osądzaniu o dziełach i postaciach wedle kryterium zgodności zawartych w nich treści i głoszonych nauk z zasadami światopoglądu chrześcijańskiego. Kładł nacisk na to, czy i na ile badany filozof zbliżył się w swych poglądach teoretycznych, wynikającymi z nich konsekwencjami praktycznymi i przykładem własnego życia, do wyników nauki chrześcijańskiej i czy dostrajał się do jej wymogów. A wartościując w ten sposób, chciał na tej podstawie nie tylko wnosić o charakterze moralnym poszczególnych dzieł, lecz również o ich zasadności intelektualnej, o ich walorach czysto poznawczych jako dziełach prawdziwych bądź fałszywych⁵².

Pawlicki był zwolennikiem tworzenia opracowań monograficznych, na drugim miejscu, jako etap późniejszy, stawiając zadanie stworzenia syntez. Taką syntezą, składającą się z mniejszych monografii, jest

⁵⁰ *Lekcja wstępna dra Stefana Pawlickiego, powołanego do wykładu historii filozofii w Warszawskiej Szkole Głównej*, w: „Gazeta Warszawska”, nr 274/1866.

⁵¹ S. Pawlicki, *Historia...*, *op. cit.*, t. I, s. 21.

⁵² C. Głombik, *Zadania historii filozofii...*, *op. cit.*, s. 92.

niewątpliwie jego *Historia filozofii greckiej*. Wśród metod historii filozofii obcą była Pawlickiemu metoda najprostsza – tzw. opisowa, doksograficzna. Jego ogromna, erudycyjna wiedza pozwalała na traktowanie każdego poglądu, każdego systemu filozoficznego jako wydarzenia współgrającego z kontekstem historii i kultury. Dzieła filozoficzne nie można zrozumieć bez tego kontekstu. Cała otoczka obyczajowa, społeczna, jaka znajduje się w *Historii filozofii greckiej* Pawlickiego, stanowi o niezmienniej wartości jego dzieła, barwnego, tchnącego w czytelnika nie tylko wywody filozoficzne, ale całą atmosferę życia i twórczości omawianych filozofów. Na takim tle pierwszoplanowe stawały się treści moralne filozofii, które służyły doskonaleniu człowieka i ludzkości, a których najdoskonalszą formą był katolicyzm. Filozofia zatem, wraz ze swą historią, pełniły funkcję pedagogiczną, a nawet umoralniającą.

Pawlicki był przekonany, że dążność filozofów do jedności w prawdzie jest ściśle związana z dążnością społeczeństw do ładu i jedności społecznej. A więc filozofowie nie są odizolowani w swoich teoretycznych rozważaniach od ogólnego nurtu rozwoju społecznego – rozwoju dokonywanego się zarówno na drodze szukania prawdy, jak i w realizacji dobra społecznego, inspirowanej przez chrześcijaństwo⁵³

– stwierdził Dembowski. Ten rys prac historycznofilozoficznych Pawlickiego został przez Głombika, uznany za najważniejszą zasadę metodologiczną. Pawlicki uważał, że prace z dziedziny historii filozofii

tym lepiej pozwalają poznać przeszłość, im pełniej osadzają filozofa bądź szkołę w szczegółach biograficznych oraz w kontekście innych wydarzeń ogólnocywilizacyjnych i społecznych⁵⁴.

I dalej:

Brało się to stąd, że doktryny i systemy filozoficzne traktował Pawlicki jako wydarzenia filozoficzne i historyczne zarazem. [...] Chciał

⁵³ B. Dembowski, *Spór o metafizykę...*, *op. cit.*, s. 31.

⁵⁴ C. Głombik, *Zadania historii filozofii...*, *op. cit.*, s. 90.

tworzyć takie dzieła historyczno-filozoficzne, które nie zrażałyby czytelnika suchością oraz abstrakcyjnością wywodów, a które, przeciwnie, pociągałyby barwnością przedstawień i bogactwem treści wielorakich: intelektualnych, emocjonalnych, estetycznych, psychologicznych i społecznych w najszerszym znaczeniu. [...] dopiero takie dzieła mogły ludzi współczesnych prawdziwie uczyć i uwrażliwiać na to, co w dorobku pokoleń trwałe. Wszak wiedza historyczno-filozoficzna miała nie tylko trafiać do ludzkich umysłów i w nich się osadzać. Miała jeszcze kształtować samych ludzi, urzeczywistniając się w ich życiu⁵⁵.

Z opinią tą podjął dyskusję Mylik, który pisze o Pawlickim:

szeroko nawiązywał do tła historycznego badanego problemu filozoficznego, bądź omawianego filozofa. Nie traktował jednak tych badań łącznie – jak uważa Głombik – ale rozłącznie. Pawlicki bowiem, choć rzeczywiście zależało mu przede wszystkim na filozoficznym ujęciu danego problemu filozoficznego, to jednak świadom był językowych i historycznych uwarunkowań, w jakich on powstawał⁵⁶

i dalej:

konsekwentnie odróżniał to, co należy do filozoficznego przedmiotu badań historyczno-filozoficznych, od tego, co leży w porządku filologicznym, historycznym, bądź innej jeszcze nauki⁵⁷.

Czy więc w swej metodzie badań historycznofilozoficznych był Pawlicki raczej historykiem czy filozofem? Dalej Mylik stwierdza, że

ostatecznie jednak zgodzić się należy z opinią C. Głombika, B. Dembowskiego i M. Gogacza, że autor *Historii filozofii greckiej* zasadniczo reprezentuje koncepcję historii filozofii, w której historyk filozofii jest przede wszystkim filozofem, ale i z naszych badań wynika, że Pawlicki często uzupełnia ją w razie potrzeby fachowym warszatem badawczym i historyka i filologa⁵⁸.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 90.

⁵⁶ M. Mylik, *Stefan Pawlicki...*, *op. cit.*, s. 123.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 124.

⁵⁸ *Ibidem*; por. *ibidem*, s. 125.

Wydaje się, że w pracach historycznofilozoficznych Pawlickiego, a już na pewno w jego dziele o filozofii greckiej, jest on jednak zasadniczo historykiem, kiedy rekonstruuje tło epoki, kulturę, biografie filozofów. Filozof w Pawlickim dochodzi do głosu wtedy, kiedy ocenia on omawiane koncepcje filozoficzne, wtedy jest filozofem, dodajmy – filozofem chrześcijańskim. Stąd częściowe wątpliwości może budzić poniższa opinia:

Sein Lebenswerk war – neben zahlreichen monographischen Arbeiten – eine breit angelegte, mit großer Begabung und Sachkenntnis, zugleich jedoch in kritisch distanzierter und selbständiger Weise geschriebene Geschichte der griechischen Philosophie von Thales bis Aristoteles⁵⁹.

Postawa Pawlickiego była jasna i określona, trudno tu mówić o krytycznym dystansie do przedmiotu badań czy własnych poglądów. Krytycyzm ten odnosić się może co najwyżej do literatury przedmiotu, której bogaty przegląd znajdujemy u Pawlickiego. Jak już powiedziano wcześniej, uważał on, że każda doktryna filozoficzna zawiera w sobie ziarno prawdy, zaś na karb poglądów filozoficznych Pawlickiego należy złożyć to, gdzie, w których systemach prawdę znajdował.

Istnieją także w literaturze rozbieżności co do ewentualnej zależności stanowisk, systemów filozoficznych od siebie nawzajem w historycznym rozwoju filozofii. Pozytywną odpowiedź na to pytanie daje Dembowski, pisząc:

Jego próba tworzenia metafizyki wyznaczona była głównie przez formację historyka, uznającego ciągłość rozwoju myśli ludzkiej oraz przez realizm poznawczy⁶⁰.

Podobną opinię wyraził Głombik:

[Pawlicki] bronił poglądu, iż systemy przeszłości w swych prawdziwych szczegółach stanowią pewien rodzaj budulca dla

⁵⁹ T. Ślipko, *B. Polen, III. Philosophiegeschichte...*, *op. cit.*, s. 318.

⁶⁰ B. Dembowski, *Spór o metafizykę...*, *op. cit.*, s. 27.

nowych, oryginalnych syntez, że zatem przeszłość jest obecna w dorobku potomnych. Także w *Historii filozofii greckiej* utrzymywał, że dzieła filozoficzne powiązane są z sobą »węzłem genetycznym« w ten sposób, że jedne wypływają z drugich czy to dodatnio jako ich kontynuacja, czy ujemnie, w formie wywołanej krytyki⁶¹.

Odmienne zdanie w tej kwestii miał Przymusiąła:

Rozwój filozofii przebiega inaczej niż rozwój nauk przyrodniczych. W nich jest ciągłość, nowe odkrycia uzupełniają poprzednie. W filozofii zaś nowe systemy powstają najczęściej niezależnie od poprzednich, a często są ich zaprzeczeniem.⁶²

Wydaje się jednak, że opinia Przymusiąły wymaga uzupełnienia i skonfrontowania z pracami Pawlickiego. Dla ciągłości myślenia filozoficznego jako takiego mniejsze znaczenie ma w relacjach czasowych to, czy kolejne doktryny powstają jako kontynuacje czy zaprzeczenia. Nie tylko pozytywne nawiązanie do przeszłości, kontynuacja i rozwijanie myśli poprzedników, komentowanie wcześniejszych systemów stanowią o ciągłości filozofii, znaczenie nie mniejsze mają polemika czy krytyka. A te nie są możliwe bez nawiązania do tego, co aktualne i minione, siłą rzeczy więc nawet zaprzeczenie koncepcji filozoficznej – o ile odbywa się na drodze filozofii – pozostaje w zależności od przeszłości i w mniejszym czy większym zakresie stanowi o ciągłości rozwoju filozofii. Świadczy wyraźnie o zależności tego, co w filozofii obecne, od tego, co minione. Jednak to, co minione – zgodnie z opiniami powyższymi – minęło jedynie pozornie, a „przeszłość” filozofii wciąż jest w niej obecna, w postaci problemów i różnorodnych – od kontynuacji po negację – nawiązań. Przytoczmy opinię Pawlickiego, wyrażoną przy okazji zachwyty nad greckim geniuszem:

Nie masz bowiem problemu, którego filozofia grecka nie rozwiązała lub nie postawiła przynajmniej, a jeżeli praca jej nie zawsze była

⁶¹ C. Głombik, *Człowiek i historia*, op. cit., s. 287-288.

⁶² A. Przymusiąła, *Stefan Pawlicki a pozytywizm*, op. cit., s. 253.

uwieńczona skutkiem pomyślnym, jeżeli czasem błędziła, to nawet błędy jej stawały się pobudką do nowych badań i nowych zwycięstw duchowych zadatkim⁶³.

O ile zatem dzisiaj pojawia się krytyka w stosunku do książki Pawlickiego, to w gruncie rzeczy powinna ona być w pewnej przynajmniej części wymierzona w potencjalnych czytelników, do których – zgodnie z wytycznymi Akademii – dzieło było kierowane. Zamiast krytyki Pawlicki zasłużył raczej na to, aby docenić jego wysiłek w próbie ujęcia obszernego i wciąż budzącego spory tematu w formie przystępnej także dla czytelnika niespecjalisty. To zadanie niewątpliwie się powiodło. Jakkolwiek nie zawsze udawało mu się unikać tych pułapek i błędów, które sam chętnie wytykał innym historykom filozofii.

⁶³ S. Pawlicki, *Historia...*, *op. cit.*, t. I, s. 5.